

Prawnik od P2P ukarany za... bezczelność

13 września 2011

Prawnik-antypirat Evan Stone był beczelny do tego stopnia, aby wysyłać wezwania do operatorów bez zgody sądu. Dzięki nim Stone mógł uzyskać dane osobowe internautów, których później zastraszał. Sędzia już ukarał prawnika i nakazał mu m.in. ujawnienie informacji dotyczących ugód zawartych z internautami.

„Prawnicy od P2P” to prawnicy, którzy angażują się w pozywanie internautów zidentyfikowanych jako użytkownicy sieci BitTorrent. Prawnicy najczęściej proponują swoim ofiarom ugodę, tzn. wpłacenie kilkuset dolarów w zamian za odstąpienie od pozwu. Często ich ofiarą padają osoby całkiem niewinne, które jednak płacą za „ugody”, bo boją się drogich procesów.

W Wielkiej Brytanii już ukarano prawników-antypiratów za wykroczenia zawodowe, a przed weekendem (9 września) ukarany został prawnik od P2P działający w USA. Chodzi o Evana Stone’a, o którym Dziennik Internautów pisał w kwietniu. Ten przekonany do swojej antypirackiej misji człowiek został ukarany za „oszołamiającą beczelność”, jak to określił sąd.

Beczelność Stone’a zaczęła wychodzić na jaw wiele miesięcy temu, kiedy do prawnika organizacji Public Citizen zgłosił się oburzony mężczyzna. Otrzymał on list od swojego operatora (Comcast) zawierający informację o tym, że jego adres IP został zidentyfikowany przy pobieraniu z sieci P2P niemieckiego filmu pornograficznego pt. „Der Gute Onkel”. Niemiecki producent filmu pozwał w związku z tym 670 osób.

Mężczyzna czuł się niewinny i dlatego zgłosił się do Public Citizen. Prawnika z organizacji non-profit zainteresowało jednak coś innego niż kwestia niewinności mężczyzny. Wiedział on bowiem, że sędzia prowadzący sprawę wniesioną przez Micka

Haiga nie podpisał wezwań sądowych, na podstawie których operatorzy mieli ujawnić dane osobowe klientów kryjących się za adresami IP.

Wyglądało na to, że prawnik działający w imieniu posiadaczy praw autorskich (Evan Stone) wysłał wezwania sądowe bez zgody sądu. Operatorzy najwyraźniej nie zakwestionowali tych dokumentów i przekazali prawnikowi dane osobowe swoich klientów.

Szczególnie ciekawe było to, że Evan Stone wycofał swój pozew, gdy sędzia pozwolił prawnikom z organizacji Public Citizen i EFF występować w roli pełnomocników procesowych osób pozwanych. Nie zmienia to jednak faktu, że Stone otrzymał dane internautów, więc mógł ich straszyć pozwami i proponować ugody.

W ubiegły piątek (9 września) sędzia David Godbey ukarał Stone'a za nadużycie. Decyzję sądu w tej sprawie opublikowała EFF. Prawnik będzie musiał zapłacić 10 tys. dolarów kary i ponadto musi on:

- przesłać kopię decyzji sądu do dostawców internetu i innych podmiotów, z którymi wcześniej się kontaktował;
- dołączyć kopię decyzji sądu do każdej sprawy z udziałem Stone'a, która toczy się w amerykańskim sądzie;
- ujawnić sądowi informacje na temat pieniędzy, jakie otrzymał (osobiście lub na rzecz producenta filmu) od osób lub podmiotów, których dotyczyło postępowanie;
- uiścić opłaty za pełnomocnictwo na rzecz prawników z EFF i Public Citizen.

Ciekawe jest żądanie ujawnienia przychodów z zawieranych ugód .

W wydanym przez sąd dokumencie jest też wzmianka o tym, że nie był to pierwszy tego typu wyczyn Stone'a. Podobnego nadużycia

dokonał on w czasie procesu przeciwko osobom rzekomo pobierającym filmy anime.

Sędzia Godbey miał powody, aby zachowanie Stone'a nazwać „oszołamiająco bezczelnym”. Warto jednak zauważyć, że stawia ono pod znakiem zapytania także działania dostawców internetu, którzy byle prawnikowi z Teksasu przekazali dane dotyczące wielu ludzi.

Nadużycia Stone'a były możliwe, bo presja na „współpracę” różnych podmiotów w celu chronienia praw autorskich powoduje rozluźnienie istotnych zabezpieczeń. Podobne zjawiska będą obserwowane nie tylko w USA. Wszystko zmierza w stronę łatwego i szybkiego pozywania internautów za możliwe naruszenia, a nie za faktyczne naruszenia.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)